



The Holy See

SANTA MESSA NELLA SOLENNITÀ DI PENTECOSTE

OMELIA DEL SANTO PADRE FRANCESCO

Basilica Vaticana

Domenica, 20 maggio 2018

[Multimedia]

W pierwszym czytaniu dzisiejszej liturgii przyście Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy jest porównane do „uderzenia gwałtownego wiatru” (Dz 2, 2). Co nam mówi ten obraz? Gwałtowny wiatr nasuwa na myśl wielką siłę, która nie jest celem samym w sobie: jest siłą, która zmienia rzeczywistość. Istotnie wiatr przynosi zmiany: prądy gorące, gdy jest zimno, chłodne, gdy jest gorąco, deszcz, gdy jest susza... Również Duch Święty tak czyni na całkiem innym poziomie: jest *On boską siłą, która zmienia, która zmienia świat*. Przypomniła nam o tym sekwencja: „w pracy Tyś ochłoda... w płaczu utulenie”. Dlatego Go błagamy: „Obmyj, co nieświęte, Oschłym wlej zachętę, Ulecz serca ranę”. Wkracza On w sytuacje i je przekształca; przemienia serca i zmienia bieg wydarzeń.

Przemienia serca. Jezus powiedział do swoich apostołów: „Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami” (Dz 1, 8). I tak właśnie się dzieje: uczniowie, wcześniej przestraszeni, zaszyci za zamkniętymi drzwiami również po zmartwychwstaniu Mistrza, zostają przekształceni przez Ducha Świętego i, jak zapowiada Jezus w dzisiejszej Ewangelii, „dają o Nim świadectwo” (por. J 15,27). Z wahających, stają się odważnymi i wyruszając z Jerozolimy udają się aż po krańce świata. Lękliwi, gdy Jezus był wśród nich, bez Niego są odważni, ponieważ ich serca przemienił Duch Święty.

Duch Święty wyzwala dusze naznaczone strachem. Pokonuje opory. Tym, którzy zadowalają się półśrodkami, ukazuje poryw daru. Poszerza serca ciasne. Pobudza do służby tych, którzy spoczywają w wygodzie. Każe chodzić tym, którzy myślą, że już dotarli na miejsce, każe marzyć dotkniętym obojętnością. Oto przemiana serca. Wielu obiecuje okresy przemian, nowych

początków, cudownych odnów, ale doświadczenie uczy, że żadna doczesna próba przemiany stanu rzeczy w pełni nie satysfakcjonuje ludzkiego serca. Przemiana dokonywana przez Ducha Świętego jest inna: nie rewolucjonizuje życia wokół nas, ale przemienia nasze serce; nie wyzwala nas natychmiast od problemów, ale wyzwala nas wewnętrznie, aby stawić im czoło, nie daje nam wszystkiego natychmiast, ale sprawia, że idziemy ufnie i nie powoduje zmęczenia życiem. Duch Święty podtrzymuje młodość serca – tę odnowioną młodość. Młodość, mimo wszelkich prób jej przedłużenia, prędzej czy później mija. Natomiast jedynie Duch Święty zapobiega niezdrowemu starzeniu się, temu wewnętrznemu. Jak to czyni? Odnawiając serce, przekształcając je z serca grzesznika, w serce tego, któremu wybaczone. To jest wielka przemiana: z winnych czyni nas sprawiedliwymi i w ten sposób wszystko się zmienia, ponieważ z niewolników grzechu stajemy się wolnymi, ze sług - dziećmi, z odrzuconych - cennymi, z rozczarowanych - pełnymi nadziei. W ten sposób Duch Święty sprawia odrodzenie radości, w ten sposób sprawia, że w sercu rozkwita pokój.

Dzisiaj uczymy się zatem, co czynić, gdy potrzebujemy prawdziwej przemiany. Któż z nas jej nie potrzebuje? Zwłaszcza, gdy jesteśmy uziemieni, gdy nam trudno pod ciężarem życia, kiedy przygniatają nas nasze słabości, gdy trudno iść naprzód, a miłowanie zdaje się niemożliwe. Wtedy potrzebujemy silnego „środka na pobudzenie”: to On, moc Boga. To On, który, jak wyznajemy w „Credo”, „jest Ożywicielem”. Jakże dobrze byłoby codziennie przyjmować ten środek pobudzający do życia! Powiedzieć, kiedy się budzimy: „Przyjdź, Duchu Święty, przyjdź do mojego serca, przyjdź w mój dzień”.

Duch Święty przemienia nie tylko serca, ale także *wydarzenia*. Tak jak wiatr wieje wszędzie, tak też dociera On również do najbardziej nieprzewidzianych sytuacji. W Dziejach Apostolskich - będących księgą, którą trzeba odkryć, gdzie głównym bohaterem jest Duch Święty - jesteśmy świadkami nieustanego dynamizmu, pełnego niespodzianek. Kiedy uczniowie tego nie oczekują, Duch posyła ich do pogan. Otwiera nowe drogi, jak w wydarzeniu diakona Filipa. Duch Święty popycha go na opuszczoną drogę, z Jerozolimy do Gazy – jakże boleśnie brzmi dziś ta nazwa! Oby Duch przemienił serca i wydarzenia, oby przyniósł pokój Ziemi Świętej -. Na tej drodze Filip głosi dworzaninowi etiopskiemu słowo Boże i chrzci go. Następnie Duch porwał go do Azotu, a potem do Cezarei: zawsze w nowe sytuacje, aby szerzył nowość Boga. Z kolei pojawia się Paweł, który „przynaglany Duchem” (Dz 20, 22) podróżuje aż po najdalsze kresy, niosąc Ewangelię ludom, których nigdy nie widział. Gdy jest obecny Duch Święty, zawsze coś się wydarza, kiedy tchnie, nigdy nie ma spokoju, nigdy.

To zły znak, gdy życie naszych wspólnot doświadcza okresów „znużenia”, kiedy wolimy domowe zacisze, aniżeli nowość Boga. Oznacza to, że szukamy schronienia przed wiatrem Ducha. Kiedy żyjemy, aby przetrwać i nie wychodzimy do tych, którzy są daleko, to nie jest dobry znak. Duch Święty tchnie, ale my zwijamy żagle. A przecież wiele razy widzieliśmy, jak działa cuda. Często, właśnie w okresach najbardziej mrocznych, Duch wzbudzał najwspanialszą świętość! Bo On jest duszą Kościoła, zawsze ożywia go nadzieją, napęlnia radością, obdarza owocami nowości,

załączkami życia. Podobnie jak wtedy, gdy w rodzinie rodzi się dziecko: rozbija plan dnia, sprawia, że nie możemy się wyspać, ale przynosi radość odnawiającą życie, popychając je do przodu, poszerzając je w miłości. Zatem Duch wnosi w Kościół „smak dzieciństwa”. Sprawia nieustanne zrodzenie się na nowo. Ożywia miłość początków. Duch przypomina Kościołowi, że pomimo jego wielowiekowej historii, jest zawsze dwudziestoletni, że jest młodą oblubienicą, w której Pan jest zakochany do szaleństwa. Zapraszamy zatem niestrudzenie Ducha Świętego tam, gdzie jesteśmy, przyzywajmy Go, zanim podejmiemy działania: „Przyjdź, Duchu Święty”.

Przyniesie On swoją moc przemiany, moc wyjątkową, która jest, że tak powiem zarazem *dośrodkowa* i *odśrodkowa*. Jest *dośrodkowa*, to znaczy popcha do środka, ponieważ działa w głębi serca. Wnosi jedność we fragmentaryczności, pokój w uciskach, męstwo, gdy jesteśmy kuszeni. Przypomina o tym Paweł w drugim czytaniu pisząc, że owocem Ducha jest radość, pokój, wierność, opanowanie (por. Ga 5,22). Duch Święty daje zażyłość z Bogiem, siłę wewnętrzną, aby iść naprzód. Ale jednocześnie jest On siłą *odśrodkową*, czyli popycha na zewnątrz. Ten, który prowadzi do centrum jest tym samym, który posyła na obrzeża, ku ludzkiej peryferii. Ten, który objawia nam Boga, popycha nas do naszych braci. Posyła, czyni świadkami i dlatego wzbudza – pisze ponownie Paweł - miłość, życzliwość, dobroć, łagodność. Tylko w Duchu Pocieszycielu wypowiadamy słowa życia i naprawdę dodajemy otuchy innym. Ten, kto żyje według Ducha znajduje się w tym duchowym napięciu: dąży zarazem *do Boga* jak i *do świata*.

Poprośmy Go, byśmy byli takimi. Tchnij na nas Duchu Święty, porywczy wietrze Boga. Tchnij w nasze serca i spraw, abyśmy oddychali czułością Ojca. Tchnij na Kościół i pchnij go aż po krańce ziemi, aby niesiony przez Ciebie, nie niósł niczego innego jak tylko Ciebie. Tchnij na świat delikatne ciepło pokoju i orzeźwiające pokrzepienie nadziei. Przyjdź, Duchu Święty, przemień nasze wnętrza i odnów oblicze ziemi. Amen.